

siadała wygląd normalny. Kotkę uznałem za wyleczoną.

Ten skłonny przyczynek wskazuje, że jest wskazane dalsze wypróbowanie zasympki Marfanil-Prontalbinowej przy leczeniu ropnych stanów błon śluzowych i ewentualne wprowadzenie jej do okulistyki. Leczenie wodnymi roztworami soli metali daje niekiedy osadzenie się tych metali na ubytkach i wystąpienie plam metalicznych, wymieniona zaś zasympka ma tę zaletę, iż tych ujemnych następstw nie daje, a stan zapalny ropny ustępuje w krótkim czasie.

#### TADEUSZ SZCZEKOT

P. Z. W. w Gubinie

### PRZYPADEK LAPAROTOMII U ŚWINI.

Zachęcony artykułem kolegi Voelkela pt.: „Cesarskie cięcie u loch” w majowym egzemplarzu „Medycyny Weterynaryjnej” podjąłem się przeprowadzenia porodu u świni za pomocą cięcia cesarskiego i pragnę podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

W dniu 26 czerwca 1952 roku zawezwano mnie, do porodu świni w Komorowie. Z przeprowadzonego wywiadu dowiedziałem się, że świnią wagi około 70 kg od 12 godzin ma prawidłowe bóle porodowe. Po zbadaniu stanu ogólnego (temp. 39,4°C, tętno 96) i nieudanych próbach przeprowadzenia porodu poprzez drogi rodne, zdecydowałem się na cięcie cesarskie. Operację przeprowadziłem na zwykłym stole. Zwierzę unieruchomiłem przez związanie w pozycji wyciągniętej kończyn przednich i tylnych a następnie przeciągnięcie linki przez tułów tuż za łopatkami i związanie pod stołem. Podałem morfinę podskórną oraz znieczuliłem pole operacyjne przy pomocy polokainy. Cięcie przez powłoki brzuszne przeprowadziłem w linii mniej więcej od środka dołu głodowego prostopadłe do linii białej w dół, długości 20 cm. Przeciąłem mięśnie i otrzewną. Otrzewna była silnie nastrzykana a pomiędzy jej blaszkami znajdowało się dużo mętnego płynu. Wkrótce odszukałem błony płodowe i płody. Okazało się, że był to wypadek ciąży pozamacicznej, przy czym łożyska znajdowały się częściowo w macicy a sznury pępowinowe wychodziły poprzez przerwę w macicy do jamy otrzewnowej. Wszystkie płody martwe znajdowały się w jamie otrzewnowej, wagi po około 1 kg każdy, wykształcone, świadczące o porodzie we właściwym czasie. Po usunięciu płodów, łożysk, nadmiernej ilości wód płodowych oraz posypaniu otrzewnej marfanilem, zasympłem powłoki brzuszne jedwabiem. Ranę chirurgiczną zasympłem sulfatiazolem w proszku oraz nałożyłem opatrunek przytrzymywany przylepcem. Świnie pozostawiłem na dalszym leczeniu w lecznicy.

Następnego dnia stan ogólny (temp. 36,8°C, tętno 126, oddech znacznie przyspieszone) wskazywał na znaczne osłabienie. Podałem 2 ml. kofeiny po czym 80 ml.

boroglukonianu wapnia domięśniowo oraz profilaktycznie 200 tys. jedn. penicyliny. W drugim dniu po operacji temperatura wynosiła 38,4°C, tętno 100; dawki kofeiny i boroglukonianu wapnia powtórzyłem. Na trzeci dzień świnią zważo poruszała się po chlewie i zaczęła przyjmować pokarm. W miejscu pola operacyjnego pojawił się nieznaczny obrzęk. W następnych dniach świnią nie wykazywała podwyższonej temperatury a apetyt z każdym dniem wzrastał. W ósmym dniu zdjąłem szwy.

Ostatnio miałem znowu okazję przeprowadzenia identycznego udanego zabiegu z tym, że ciąża była prawidłowa. Wykonałem cięcie macicy długości 8 cm. prawego rogu, przez które wydobylem 6 żywych płodów. Ranę zasympłem szwem Lamberta. Po zabiegu stosowałem kofeinę oraz boroglukonian wapnia. — Z powyższego wynika, że cięcie cesarskie u loch nie jest ryzykowne, świnią operację tę znoszą bardzo dobrze. Sam zabieg jest prosty, łatwy w wykonaniu i efektywny.

#### PONCJAN KOSIŃSKI

Sierpiec

### ROZLEGŁA MARTWICA SKÓRY PO PRZEBYTEJ RÓŻYCY.

Na początku czerwca 1952 r. natknąłem się na rzadki przypadek bardzo rozległej martwicy skóry u świni, 6-cio miesięcznego warchlaka, który zachorował w styczniu na różycę i był leczony surowicą przeciwróżycową, podawaną kilkakrotnie w dawkach 15—20 ml.

Po okresie około 2,5 miesięcy nastąpiła bardzo rozległa martwica skóry od tarczy ryjowej do ogona. Z powłok brzusznych i kończyn nastąpiło w międzyczasie bardzo obfite złuszczenie się naskórka. Na grzbiecie skóra wraz z tkanką tłuszczową zaczęła na dużej przestrzeni w kilku miejscach odstawać. Warchlak niechętnie poruszał się, był bardzo wrażliwy, na chłód i zimno. Właściciel trzymał go w cieplej stajni, nakrywając stałe kożuchem. W międzyczasie martwica postępowała dalej tak, że w końcu skóra trzymała się tylko małymi przyczepami na głowie, podgardlu i klatce piersiowej. Równocześnie nastąpiła martwica tarczy ryjowej, prawej małżowiny usznej i ogona, a właściciel chcąc przyjąć z pomocą chorej świni, odpreparował martwiczą skórę. U warchlaka trzymanego w nieodpowiednich warunkach sanitarno - higienicznych, wystąpiło równocześnie z szeroką martwicą skóry rozlane zapalenie ropne na łopatkach, w okolicy stawów łokciowych oraz na grzbiecie. Martwica skóry nastąpiła wraz z wierzchnią warstwą tkanki tłuszczowej. Warchlak przedstawiał ciekawy wygląd; brakowało mu tarczy ryjowej, małżowin usznych, ogona, a oprócz tego miał trzy ropnie i wyglądał jakby był oparzony; tylko gdzieś na karku znajdowała się szczecina.

## DOŚWIADCZENIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

### WSZECHZWIĄZKOWY INSTYTUT EKSPERYMENTALNEJ WETERYNARI.

Jednym z wyrazów troski rządu ZSRR o rozwój nauki weterynaryjnej jest istnienie na terenie Związku Radzieckiego czterech weterynaryjnych instytutów naukowo badawczych, pracujących nad ściśle naukowymi zagadnieniami związanymi z weterynarią. Należą do nich: Wszechzwiązkowe Naukowe Badawcze Laboratorium do Badań nad Jadowitymi Grzybkami w Moskwie, Wszechzwiązkowy Instytut Helminologii im. Skriabinina (W.I.H.I.S.), Państwowy Instytut Weterynaryjnej Dermatologii w Moskwie i Wszechzwiązkowy

Instytut Eksperymentalnej Weterynarii w Moskwie.

Oprócz tych ściśle naukowych zakładów istnieje jeszcze: Państwowy Naukowo Kontrolny Instytut Preparatów Weterynaryjnych i Leningradzki Państwowy Instytut Doskonalenia Lekarzy Weterynarii, w których, oprócz działalności związanych z ich głównym przeznaczeniem, prowadzone są również badania naukowe. Nie wspominał tutaj sekcji wet. Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych, która koordynuje prace naukowe weterynaryjnych instytutów naukowo badawczych.

Wszechzwiązkowy Instytut Eksperymentalnej Weterynarii (W.I.E.W.) powstał w 1917 r. w Piotrogradzie

na miejsce istniejącego w tym czasie Laboratorium Weterynaryjnego. W 1918 r. W. I. E. W. przeniesiony został do Moskwy.

Zadaniem W.I.E.W. jest opracowywanie metod i środków walki z zaraźliwymi chorobami zwierząt. Posiada on wydziały: mikrobiologii, chemii biologicznej, chorób koni, chorób bydła rog., owiec i kóz, chorób świń i chorób ptaków; laboratoria do badań nad: brucellozą i pryszczycą; oddziały: fizjologii i zoohigieny, anatomii patologicznej, farmakologii i chemoterapii, fizjologii i patologii rozmnażania. Do badań chorób północnych jeleni W.I.E.W. posiada filię w Izma-Pieczorsku. Drugą filię do badań nad pryszczycą posiada w obwodzie kalinińskim.

W.I.E.W. kieruje pracą 9 obwodowych weterynaryjnych naukowo badawczych instytutów i 38 weterynaryjnych stacji doświadczalnych.

Do grona pracowników W.I.E.W. w okresie jego dotychczasowej działalności należeli m. in. akademik Skriabin, prof. Wyszeleski, hon. akademik Gamaleja, prof. Soszestwieński i inni wybitni uczeni radzieccy. Boszjan swoje badania nad przemianą wirusów przeprowadzał również w W.I.E.W.

Szeręg używanych obecnie w praktyce weterynaryjnej Związku Radzieckiego surowic i szczepionek, jak również metod walki z różnymi zaraźliwymi i inwazyjnymi chorobami zwierząt i ptaków zostało opracowanych przez pracowników naukowych W. I. E. W.

Wielkim uznaniem w Związku Radzieckim, ze względu na skuteczne działanie, cieszą się ogólnie zapobiegawcze, lecznicze (surowice i szczepionki) i specyficzne środki walki przeciw wielu zaraźliwym chorobom zwierząt i ptaków, jak: przeciw pomorowi kur, rzekotemu pomorowi kur, chorobie Aujeszki świń, szelestnicy bydła rog., przeciw różycy świń, dyzenterii jagniąt, wąglikowi, pryszczycy, encephalomyelitis koni i innym, opracowane przez W.I.E.W. Oprócz „aneminu”, używanego do diagnostyki anemii zakaźnej koni, W.I.E.W. opracował metody produkcji „brucellohydratu” do diagnostyki brucellozy u owiec i świń, jak również metody leczenia preparatem „ASD” (Antiseptic-Stimulator-Dorogowa) i penicyliną szeregu chorób zwierząt i ptaków. Opracowano też metodę zwalczania kleszczy i innych ektopasożytów zwierząt i ptaków przez rozpylanie środków pasożytoobójczych z samolotów. W.I.E.W. brał również udział w wynalezieniu instalacji na samochodach do masowych dezynfekcji zakażonych pomieszczeń i terenu.

W uznaniu zasług położonych przez W.I.E.W. w walce o podniesienie zdrowotności zwierząt i ptaków, a tym samym o zwiększenie dobrobytu narodów Kraju Rad, szereg pracowników tego Instytutu otrzymało różne nagrody. M. in. prof. Sołomkin otrzymał Stalinską Premię za opracowanie metody produkcji surowicy i szczepionki przeciw chorobie Aujeszki u świń.

L. R.

## ORGANIZACJA SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ

STEFAN GRUSZECKI

Warszawa

### EKONOMIKA RÓZYCY ŚWIŃ

W ekonomice weterynaryjnej, w obecnej rzeczywistości, problem różycy świń ze względu na swoje znaczenie gospodarcze wybija się na pierwszy plan. Problem ten istnieje tak długo, jak długo znaną jest w historii medycyny weterynaryjnej różycę świń jako jednostka chorobliwa, ale analiza ekonomiczna tego problemu jest młoda, jak młoda jest rodząca się gałąź nauk gospodarczych — ekonomika weterynaryjna. W hodowli trzody chlewnej, różycę, bez względu na to, czy była znana już jako odrębna jednostka chorobowa, czy mieszano ją z wąglikiem lub pomorem, była zawsze negatywnym czynnikiem hamującym rozwój tej gałęzi produkcji zwierzęcej. Problematyka szkód wypadków losowych, spowodowanych mniej lub większym nasileniem choroby, nie zamyka się tylko w granicach nauk gospodarczych, ale wyraźnie limituje drogę postępu medycyny weterynaryjnej.

Dla pełnego zrozumienia tego zagadnienia należy przypomnieć, że w naszych warunkach bazę mięsną dla wyżywienia ludności w około 3/4 stanowi wieprzowina, różycę zaś powoduje największe straty w pogłowiu trzody chlewnej. W okresie gospodarki kapitalistycznej, przed rokiem 1939 o problemie strat z powodu różycy nie wiele lub wcale się nie mówiło, nie znaczy to bynajmniej, że samo zagadnienie nie istniało, ponieważ w tym okresie różycę jako jednostka chorobowa interesowała tylko lekarza, jako klęska żywiołowa w najlepszym wypadku kończyła się na wiadomości sąsiedzkiej. Było to zrozumiałą rzeczą dla ówczesnego ustroju, ponieważ państwo nie było podmiotem prawa gospodarczego w produkcji zwierzęcej, dlatego problem strat w hodowli nie zainteresował ekonomistów i nie przeprowadzono głębszej analizy na szczeblu ogólnonarodowej gospodarki.

Z tego też okresu nie posiadamy odpowiednich danych, ponieważ ówczesna administracja służby weterynaryjnej nie wysiliła się nawet na zebranie i przekazanie danych epizootycznych naszego kraju. W tym okresie nie istniała u nas ekonomika weterynaryjna,

ta gałąź nauki, która zbiera, uporządkowuje i analizuje działalność i efektywność opieki weterynaryjnej. Szczególnie zaniedbany był u nas odcinek hodowli trzody chlewnej, większe bowiem zainteresowanie władz państwowych ze względu na obronność kraju budziła tylko hodowla koni. To akcentowanie i uprzywilejowanie hodowli koni wypukliło się również w rozwoju nauki weterynaryjnej, która diagnostykę chorób trzody chlewnej nie rozwinęła dostatecznie. W gospodarce socjalistycznej problem różycy nie zamyka się tylko w strefie zainteresowań hodowców i pracowników weterynaryjnych, ale jako problem ciążyący na wynikach gospodarki narodowej, powinien interesować każdego uczciwego Polaka.

Różycę jako jednostka chorobowa wchodzi na arenę wiedzy weterynaryjnej dopiero w roku 1882, po wykryciu przez Pasteura i Thuilliera włoskowca różycy. Przed tym okresem mieszano ją z wąglikiem (Viborg, Chabert, Erxleben), a dopiero po wyodrębnieniu wąglika, Harms i Eggeling opisują różycę i pasteurelazę (*septicaemia suum*) jako jedną epizootcję. Ostatecznego wyodrębnienia różycy dokonał Loeffler, wykrywając pałeczkę posocznicy wielorakiej u świń, a Schutz, Schottelius, Lorenz opisali patologię różycy. Dane dotyczące rozprzestrzeniania się różycy świń u nas zbierano przed rokiem 1939 jednak nie umiano ich wykorzystać. Obecnie zbieranie danych statystycznych ma swój cel i sens nie tylko dla zaspokojenia bieżącej ciekawości, ale przede wszystkim dla wykreślenia podstaw i wytycznych dalszej działalności naukowców i praktyków terenowych. Omawiając ten problem, opierać się będziemy na danych, zebranych na podstawie dwutygodniowych sprawozdań z okresu lat 1946 do 1953.

W tym okresie zachorowało zwierząt:

1946 r. . . . .	22.140	sztuk
1947 r. . . . .	49.375	„
1948 r. . . . .	60.462	„
1949 r. . . . .	88.257	„
1950 r. . . . .	147.673	„
1951 r. . . . .	108.949	„
1952 r. . . . .	128.773	„
Ogółem . . . . .	605.629	„

Nasilenie wypadków i wzrost ich w poszczególnych latach i województwach przedstawiał się następująco: